

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

14 (928)

NIEDZIELA 8 KWIETNIA 1979

ROK XXI

ŚLADAMI MĘKI PANA (Ks. J. G. Roenings)

## Uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy

### Przygotowanie do wjazdu

Jeruzalem w całej okazałości odświętnej szaty, jaką przyoblekło się na święta Paschy. Przez bramy miasta ciągnęły karawany pątnicze, jedna za drugą. Wielu przybyszów musiało szukać schronienia poza murami miasta, w namiotach i szałasach. Każda ulica, każdy plac rozbrzmiewał przez cały dzień od tego ustawicznego ruchu ludzkich mas. W nocy rozbłyskiwały tysiączne ognie w obozach, namiotach, schroniskach — wszędzie. Nie ucziszało się ani na chwilę nawet w nocy.

Z placu świątyni rozlegał się przytłumiony ryk ofiarnych zwierząt. Czasem dolatywał dźwięk świętych puzonów, lub pątnicze śpiewy, wielojęzyczny gwar ludzkich mów.

Tu i ówdzie przystawały grupki ludzi i poszeptywały sobie tę i ową wiadomość: Kiedy przybędzie prokurator, a kiedy Herod; jak wzajemnie się nienawidzą; a czy napewno przyjdzie On, ten którego sława niebywałego cudu w Betanii obiegła całe Jeruzalem, Jezus Nazareński — prorok wielki.

Nadeszła godzina Ojca. Ale w zupełnie innym znaczeniu, niż to pojmowali po ziemsku sądzący żydzi. Jezus wyruszył ku miastu, gotującemu się na zapadające święta Paschy.

Skoro przybyli do Betfage na Górze Oliwnej, w pobliżu Jerozolimy, wysłał Jezus dwóch uczniów z poleceniem: „Idźcie do wsi, która jest przed wami, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią; odwiążcie i przywieźcie mi. A jeśli wam kto co rzekł, powiedźcie, iż Pan jej potrzebuje; a zaraz je juści”. (Mt 21. 1—3).

### II. Wjazd do Jeruzalem

Wieść o tym runęła jak pożar po Jerozolimie. Wtedy to wystrzelił ku górze pierwszy płomień mesjanicznego zapалу. Najpierw w tej, a potem w innej grupce ludzi. Drgający płomień wybuch-

nęł wnet w płonący jasno ogień. Zerwały się wówczas okrzyki: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!” i (Mt. 29.9.). Wielotysięczne tłumy powtarzały ten okrzyk. Dzieci śpiewały i radowały się. Cięto z drzew świeże gałązki i rzucano je po drodze. A okrzyki, jak nieposkromione fale, potoczyły się w głąb miasta.

A gdy On przybliżył się i zobaczył miasto, zapłakał nad nim i powiedział: „O gdybyś i ty poznało, i to w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest przed oczyma twymi. Albowiem przyjdą na cię dni i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblęgną cię, i ścisną cię zewsząd: i na ziemię cię powalą i synów twoich, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu; dlatego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego” (Łk. 19. 41—44).

Te łyzy rozpoczynają właściwą historię męki Pana. Zaiste, głęboko wzruszający to obraz. W Jerychu został właskawiony celnik i grzesznik Zacheusz; a potem na Golgocie rozbójnik i łotr, a więc szczerze szukający Boga i powracający marnotrawny syn. Ale pomiędzy tymi dwoma zdarzeniami znajduje się odrzucenie miasta, które nie poznało czasu nawiedzenia swego.

Nadchodzi godzina, kiedy wyczerpie się cierpliwość Boga, a zatwardziali opornicy oddani będą w ręce sprawiedliwości. Nieskończona mądrość dopuszcza, żeby wszyscy, świadomie zamykający serca przed poznaniem prawdą, wpadli wreszcie w zaślepienie.

Rozważ to dobrze, dusza chrześcijańska! Przystąp do Zbawiciela i proś Go, aby ci się objawił zupełnie, żebyś się już dłużej nie wzbraniała całkowicie należeć do niego. Proś Go, niech przez łyzy swoje uzyska ci od Ojca niebieskiego łaskę i zlitowanie, i niech nigdy nie dopuści, żebyś zginęła.

### III. Wejście do świątyni

Tak to w nieprzeliczonym mnóstwie i wśród nieopisanego radości zbliżył się pochód do miasta. Ono również uległo poruszeniu. Wszystko pytało: „Któż to jest, który tak wschodzi?” A tłumy wchodzące z Panem, śpiewając i sławiąc Boga, odpowiadały im okrzykiem: „Ten jest Jezus, prorok z Nazaretu Galilejskiego” (Mt. 21. 11).

Wreszcie niebywałe wzburzenie mas utonęło w świątyni, do której wstępował Jezus. Jak zwykle, cisnęli się do Niego ślepi i chromi. Uzdrawiał wszystkich. Ręce jego dnia tego, opływały w łaskę i litość.

Ciągle jeszcze brzmiały okrzyki, skierowane do Niego: „Hosanna Synowi Dawidowemu!” Wołaniom nie było końca. Wśród wrzawy dźwięczały jak srebrne trąbki czyste, dziecięce głosiki.

Gdy arcykapłani i uczeni w Piśmie zobaczyli zdziałane cuda i usłyszeli dzieci, wołające: „Hosanna Synowi Dawidowemu”, oburzyli się. Rzekli mu więc z wyrzutem: „Słyszysz, co ci mówią?”

A Jezus odpowiedział im: „I owszem. Nie czytaliście nigdy, iż z ust niewiniątek i ssących doskonałą uczyniłeś chwałę?” (Mt. 21. 17).

Tak. Czytali Pismo św. i nie rozumieli go. Słyszeli owe „Hosanna”, ale go nie uznali. Ujrzeni, że ślepi widzą, ale sami pozostali ślepcami. Widzieli, że chromi chodzą, ale sami pozostali kulawi. Nie chcieli pomocy jego łaski, i dlatego zginęli. I Jezus opuścił ich. (Mt. 21. 17).

Cierpiący i opuszczeni, pokorni i dzieci, to są jego wybrani, zaszczytne w jego sercu zajmujący miejsce. Oni proszą o zmiłowanie i oddają się jego świętej woli. Oni poznali, że Jezus posiada wszelką moc w dziedzinie natury i łaski. Od tej wszechmocy oczekują światła dla oczu, nowej siły dla ciała i duszy, a oczekiwanie ich nie może być zawiedzione.

(Dokończenie na st. 6-ej)

## „BŁOGOSŁAWIONY TEN, KTÓRY PRZYCHODZI W IMIĘ PAŃSKIE”

Często, bardzo często — spotykamy się ze zjawiskiem, że jakiś wielki uczyony, wynalazca, autor dzieł literackich, czy sztuk pięknych za życia, nie został doceniony. Nie rozpoznano się na nim i umarł w wielkiej nędzy. Rozpoznano się po śmierci — uznano wielkość dorobku tych ludzi. Za życia — nikt nie wiedział, że ma do czynienia ze geniuszem.

Podobne, może nawet liczniejsze wypadki — zdarzają się wśród ludzi religijnych. Niektórych, Kościół dopiero długo po śmierci — ogłosił świętymi. A ileż ludzi, odeszło z tego świata w świętości życia, której nikt nie zauważył; z którymi spotkamy się dopiero, jeśli Pan Bóg i nam da tę łaskę — w niebie...

Chrystus Pan, był wielokrotnie w Jeruzolimie. Szli za Nim Apostołowie, szły za Nim tłumy, czołgali się ludzie chorzy, których uzdrawiał na duszy i ciele; szli ci, których wskrzesił. Jeruzolima jednak, która była symbolem Jeruzolimy niebieskiej, nie zorganizowała Chrystusowi manifestacji.

Tym razem również — nikt nie przygotowywał, nikt nie organizował manifestacji, w oczekiwaniu na przyjęcie Jezusa Nazareńskiego, syna cieśli. Ale tym razem, Chrystus przyszedł do Jeruzolimy po raz ostatni — przed śmiercią krzyżową. Tym razem Chrystus — musiał zostawić jakiś znak, musiał przybyć nie tylko jako Jezus z Nazaretu, ale jako Pan Jezus, aby lud o tym wiedział.

Osiół, był zwierzęciem domowym. Na

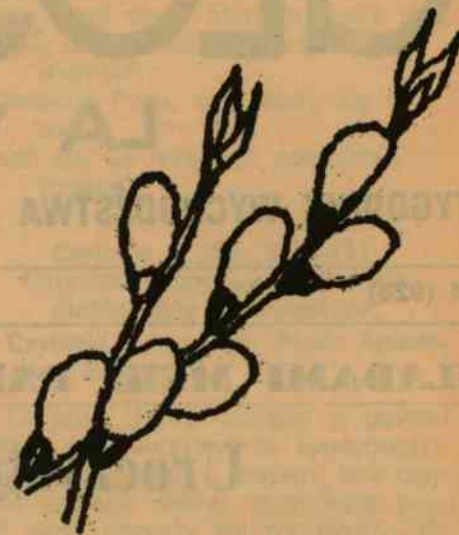
ośle, jechali również i królowie, na ośle więc wjeżdżał triumfalnie Jezus, aby wypełniły się słowa Proroka Zachariasza:

„Raduj się wielce, Córo Syjonu,  
wołaj radośnie, Córo Jeruzalem!  
Oto Król twój idzie do ciebie,  
sprawiedliwy i zwycięski.  
Pokorny-jedzie na osiołku,  
na osłatku, zrebęci osłicy...  
...pokój ludziom obwieści.

Jego władztwo sięgać będzie od morza  
do morza,  
od brzegów rzeki aż do krańce ziemi”  
(Zach. 9,9-10).

Teraz Chrystus wjeżdża, jako Król i Władca. Zanim założą Mu koronę cieniową — raz tylko, musi pokazać Swoje Królestwo, musi być widocznym Jego władanie. Pochodził z królewskiego rodu Dawida, od urodzenia w Betlejem — był na królewskiej liście. Teraz, chciał być rozpoznany jako Syn Dawida, ze swego ziemskiego rodowodu. Raz tylko — nie przychodzi do Jeruzolimy jak wszyscy pielgrzymi pieszo, ale wjeżdża jako Król od urodzenia zapowiedziany, jako Książę Pokoju. Król, nie takiego Królestwa, jakiego spodziewali się współcześni Mesjaszowi, który by-podbił świat mieczem i rozszerzył Królestwo Dawida. Książę Pokoju, pokoju, który nie płynie z żadnych układów ludzkich, ale — z pojednania się człowieka z Bogiem.

Dlatego za Nim wołały tłumy: „Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach” (Mt. 21,9).



Tak śpiewamy w czasie procesji Przenajświętszego Sakramentu, gdy idziemy za Chrystusem Utajonym w Lourdes.

W czasie Wielkiego Postu, Chrystus chce zaznaczyć, jakie królestwo chce wprowadzić do naszych serc: Królestwo Pokoju! Tego pokoju, którego doznajemy z pojednania się z Bogiem. Nasze wołanie w Niedzielę Palmową, wznoszące się ku niebu, to wołanie grzesznika z wdzięczności, że Bóg przez Chrystusa wybawił go z niewoli grzechu, to radosna prośba, aby na nas spełniła się nadzieja Mesjasza, Który przyszedł po to, aby nas odkupić i zbawić.

Bóg chce innego szczęścia, aniżeli tego, o którym śnimy. Bóg wie, że od zarażenia stworzenia — dał człowiekowi piękny świat, którego piękna, człowiek nie zawsze dostrzega i w którym nie widzi Ręki, miłującego człowieka — Boga, ale Bóg wie również, że przygotował nam inną ziemię, inne Królestwo, pełne nieodwracalnego szczęścia; inną ziemię, aniżeli tę pełną politycznych, społecznych, rodzinnych i osobistych niepokojów. Ku tej nowej ziemi i nowemu Królestwu idziemy, a ono zbliża się do nas przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego — Królestwo Jezusowe i naszego Ojca Niebieskiego.

Błogosławiony — wołamy za Chrystusem, bo przychodzi w Imię Pańskie. Przychodzi do nas, do każdego z nas osobiście w rozeznaniu naszych grzechowych niepokojów, ludzkich niepokojów, aby wprowadzić Pokój Boży. Dziś wiemy, kto przychodzi i po co przychodzi i za to Go błogosławimy już tu na ziemi, w oczekiwaniu na ostatnie przyjście w chwale Ojca. Dziś, Chrystus daje nam znak Jego Boskości, Jego Panowania, sens Jego Królestwa, sens naszego życia tu na ziemi i w naszej wieczności.

Ks. Z. Bernacki



„Błogosławiony Ten, Który przychodzi w Imię Pańskie” — będziemy znowu śpiewać, w czasie naszej pielgrzymki w Lourdes od dnia 4-11.8.1979 r.

# MIĘDZYNARODOWY ROK DZIECKA

## I

W tym roku, powinniśmy zwrócić uwagę na aspekt religijny i społeczny tego zagadnienia. Uważne prze-myślenie wielu Ksiąg Pisma Świętego Starego Testamentu oraz poznanie myśli ówczesnego Kościoła i jego postawy względem dziecka, pozwoli nam poszerzyć zakres naszej wiedzy, a w następstwie — zdobyćmy rzetelny, katolicki pogląd. Wobec tego, że w całym świecie popularyzuje się aksjomat o prawach dziecka — co jest słuszne — należy stwierdzić, że wraz z powszechnie stosowanym chrztem dzieci i wpisem metrykalnym — dziecko otrzymuje *prawo istnienia w sensie prawniczym*. Najnowsze odkrycia dokonane w katakumbach i pisma Ojców Kościoła z II i III w. Orygenes, Cypriana, Ireneusza i Tertuliana, potwierdzają to prawo. Bardzo wcześnie ustalili się zwyczaj, że niemowlęta nieprawego pochodzenia — wkładano do misy chrzcielnej. Już w V i VI w. powstawały przy klasztorach domy dla takich dzieci, w ten sposób potwierdzano prawo dziecka do życia, do opieki, do wychowania. Historia Kościoła przekazała nam wspaniałe przykłady działalności opiekuńczej, żeby wymienić świętego Wincentego à Paulo, Jana Baptistę de la Salle i Dom Bosco. W Polsce, działał w XIX wieku Bodeun, zaś w „czasie pogardy i pieców krematoryjnych” prawo dziecka do życia i do wychowania poszerzył Janusz Korczak do prawa dziecka *do ludzkiej śmierci!* A chociaż formalnie nie był chrześcijaninem, był nim z ducha.

Organizacja Narodów Zjednoczonych w słynnej deklaracji ujęła zasadnicze prawa dziecka. Czy wszystko w ten sposób zostało rozwiązane? Odpowiedź dają statystyki: przerywanie ciąży, których dane wołają o pomstę do Nieba! Jak nigdy, tak dziś depece się prawa dziecka już w łonie matki. A ono przecież, nie jest jej prywatną własnością... i tu dochodzimy do punktu wyjściowego naszych rozważań. *Dziecko jest własnością Boga*. O tym mówią nam „najstarsze natchnione Księgi Starego Testamentu, które podkreślają ojcowski stosunek Boga do człowieka oraz logiczną tegoż konsekwencję, wyrażającą się dziecięcą czcią, miłością i synowskim posłuszeństwem względem Pana i Stworzyciela. Jezus Chrystus przyniósł pogłębione pojęcie Ojca Niebieskiego, do którego kazał się zwracać: „Abba”. Nazwa ta w języku aramejs-



kim, jakim posługiwał się Pan Jezus, ma odcień subtelny dziecięcego zwrotu.

Izraelici uważali dziecko za *znak błogosławieństwa bożego* i mimo, że jak wszędzie w tamtych czasach, uznawali prawo patriarchy, w Księdze wyjścia czytamy, że nawet gdyby ono dopuściło się zbrodni wobec rodziców, nie wolno dziecka zabijać. Prawa ojca, ograniczyły również nakazy zawarte w Księdze Kapłańskiej. Prorok Izajasz nawołuje: „Czyńcie sprawiedliwość sierocie” (I,17). Mądry Eklezjastyk pisze: Na sądzie bądź miłosierny sierotom jak ojciec, a matce ich bądź zamiast męża; i będziesz ty jakby posłusznym synem Najwyższego, i zmiłuje się nad tobą więcej niżli Matka” (Ekl 4, 10).

Czytajcie teksty St. Testamentu odnoszące się do dziecka, musi się zawsze pamiętać o społecznych stosunkach tej epoki i dlatego opowiadanie o ślubie Jeftego (działo się to przecież w pierwszych dziesiątkach lat w XI w. przed Chrystusem) nie powinno nas zdziwić, lub zgorszyć.

Dzieweczka jedynaczka i ukochana córka Jeftego, heroicznie przyjęła wyrok losu. Jak bardzo znano już wówczas psychologię, świadczy ten zapis z motywem pożegnania się z urodą życia młodzianki dziewczyny (Ks Sędziów II, 30-40). Stary Testament podaje *rodzicom nakazy wychowawcze*, dzięki którym dzieci miały wzrastać w mądrości i bojaźni Bożej.

Rodzice izraelscy, opierali całe swe rodzinne życie na zakonie. W piątkowe wieczory słuchali Tory i z niej uczyli się poszanowania dla godności dziecka. Wszakże w Księdze Rodzaju pramatka Ewa wypowiedziała znamienne zdanie: „Otrzymałam człowieka przez Boga” (4,I). I ten człowiek w łonie matki i w późniejszym czasie ma prawo do tego, by zapewniono mu warunki rozwoju fizycznego i duchowego, które dopomogą mu w godnym, szlachetnym życiu, dającym szczęście. Miłość Boga jest warunkiem szczęścia...” i będą te słowa, które ja dziś przekazuję tobie w sercu twoim i będziesz je powiadał synom twoim” (Ks. Powt. Prawa 6,7) Nakazy wychowawcze zawarte w Księdze Przypowieści króla Salomona w tytule tejsze-podają główny ich cel...” dla udzielenia młodemu umiejętności i rozumu”, i dlatego ogólne napomnienia mądrości brzmią: „Słuchaj synu napomnienia ojca twego, a nie opuszczaj rozkazów matki twojej, aby była przydana ozdoba głowie twojej”. I dalej „nakłoń serca swego ku słuchaniu roztrpności... bo Pan daje mądrość.” (I,8,2,6,) (c.d.n.)

Czy zapłaciłeś Prenumeratę za „Głos Katolicki” na rok 1979?  
Czy złożyłeś ofiarę na Prasę Katolicką?

# KUL o JANIE PAWLE II

## PROFESOR KUL PAPIEŻEM

Obecny Ojciec Święty pracował w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jako ksiądz profesor Karol Wojtyła niemal 25 lat. Jego przyjście do nas przypadło na trudne lata pięćdziesiąte. W roku 1953 profesor Stefan Świeżawski zwrócił uwagę, pod wpływem ks. nf. F. Machaya, na młodego wówczas habilitowanego doktora Wojtyłę, który będąc wikariuszem w kościele św. Floriana w Krakowie-Krowdrzy, dał się poznać jako wybitny mówca, myśliciel, przyjaciel młodzieży akademickiej. Ówczesny dziekan Wydziału Filozoficznego prof. Jerzy Kalinowski, zaprosił do Lublina na publiczny wykład młodego naukowca z Krakowa. Wykład zrobił bardzo dobre wrażenie tak ze względu na oryginalność przemyśleń, sposobu przedstawienia swoich myśli, jak i naukową pasję, która wyraźnie promieniowała na słuchaczy. Postanowiliśmy wówczas zaproponować księdzu Wojtyłemu wykłady z etyki filozoficznej na naszym Wydziale. Od roku 1954, ks. Karol Wojtyła objął wykłady (najpierw jako zleczone, a po dwóch latach jako stałe, w charakterze Kierownika katedry etyki) i wraz ze mną prowadzenie, w zakresie filozofii, aspirantury dla ówczesnych „kandydatów nauki”. Dobrze pamiętam Jego oryginalność myśli i sformułowań prezentowanych na wspólnych posiedzeniach z ówczesnymi aspirantami na „kandydatów nauki”, a dzisiejszymi już kolegami profesorami na Wydziale Nauk Humanistycznych.

Żywy niepokój intelektualny, namiętne dyskusje na tematy filozoficzne trwały nieraz długie godziny w mieszkaniu dziekana J. Kalinowskiego w towarzystwie profesorów: Świeżawskiego, Bednarskiego, Kamińskiego, Krapca i przyjeżdżającego regularnie z Krakowa ks. Wojtyły. Te dyskusje, w których każdy prezentował swoją specjalność i odmienny punkt widzenia, były niesłychanie płodne, gdyż ich owocem były ukazujące się prace naukowe uczestników dyskusji. Ks. prof. Wojtyła od początku wprowadzał w centrum zagadnień człowieka jako podmiot moralności. Dla niego filozofia ogniskowała się w byciu osobowym, jako „szczytowej formacji rzeczywistości”. Akcentował konieczność „doświadczenia” ludzkiej osoby w bezpośrednich spotkaniach grupowych, a zwłaszcza w spotkaniu najbardziej intymnym, jakie daje spowiedź. Tam bowiem człowiek, odsłania

się najpełniej, okazuje swoje zamiary, okoliczności nie tylko czynu, ale także samych zamierzeń czynów i powodów opuszczenia należącego działania. Dramat ludzkiej osoby, przedstawiony w dialogu spowiedzi, był dla ks. prof. K. Wojtyły nieustannie poszerzanym doświadczeniem bytu moralnego, który należało wyjaśnić także od strony filozoficznej. I ten właśnie czynnik, obok długiego obcowania z nurtem fenomenologicznym (M. Scheler i R. Ingarden) wiązały mocno koncepcje filozoficzne ks. Wojtyły z filozofią świadomości. W dyskusji otwartej, przy okazji Tygodnia Filozoficznego, postulował wręcz uzupełnienie filozofii bytu poprzez filozofię świadomości ze względu na jej doniosłą rolę w ukazywaniu bytu osobowego „od wewnątrz”, o ile on spełnia się jako dynamiczna osoba, jako „JA”. Szczytowym aktem osoby, w którym ona najpełniej się wyraża i zarazem spełnia jako osoba, jest miłość przyobleczona w czyn, za który bierzemy odpowiedzialność w kontekście społecznym. Akt bowiem miłości jest z natury aktem społecznym, wprowadzającym nowe relacje, powiązane węzłem przyczynowości z ich sprawcą. Zatem za akt miłości wyłaniający nowy układ relacji, odpowiedzialny jest podmiot, który wypowiedział się w miłości. Zarazem jest to odpowiedzialność „wobec” osoby drugiej czy osób drugich, ostatecznie osoby „TY” Transcedensu — Boga.

Ks. prof. K. Wojtyła znał dobrze tradycyjną etykę Tomasza z Akwinu, którą wyrażał współcześnie poprzez postawienie nowych akcentów, związanych z dokładniejszą analizą przeżycia moralnego. Owa analiza pozwoliła jaśniej zobaczyć sam podmiot bytu moralnego; osobę nie tyle w przyporządkowaniu do przedmiotu moralnego (akcent Tomasza z Akwinu!), ile w stosunku do podmiotu — osoby, wyłaniającej z siebie akt; jako spełniającą akt, a przez to doskonalszą siebie.

Odejście ks. prof. K. Wojtyły miało swoje stopnie — poprzez powołanie Go na coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska: biskupa pomocniczego, arcybiskupa-metropolity krakowskiego, kardynała św. Kościoła rzym., a wreszcie — sprawą przedziwną — Papieża. Po z górą 450 latach pierwszy papież nie-Włoch — Polak, aktualnie profesor honorowy (taką godność nadał mu Senat w oparciu o swój statut) Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego! Ostatni papież nie-



Włoch Hadrian VI był także profesorem Uniwersytetu Katolickiego w Louvain. Praca uniwersytecka wyciska piętno na umysłowości człowieka, znamię profesora uniwersytetu. Owo znamię ujawniło się w *otwartości* Jana Pawła II, zarówno w Jego pierwszych słowach, jak i czynach. Uniwersytet przez fakt wyboru kardynała Wojtyły, aktualnego profesora KUL na Papieża, czuje się dumny i podniesiony na duchu. Przecież Ojcem św. jest kierownik Katedry Etyki. W jubileuszu 60-lecia KUL otrzymał niezwykle, jedyny w historii dar. To zaś, że dar ten dzieli z innymi polskimi instytucjami (przecież obecny Ojciec Święty był przede wszystkim arcybiskupem-metropolitą krakowskim...), wcale nie pomniejsza dumy Uniwersytetu, gdyż dobra osobowe są tym większe, im więcej posiadają osobowych podmiotów.

60-lecie istnienia Uniwersytetu Katolickiego, jako centrum naukowego chrześcijańskiej kultury w Polsce i towarzyszące wydarzenia pogłębiają świadomość konieczności coraz bardziej celowego zorganizowania studiów dotyczących człowieka w tym wszystkim, co jest specyficznie ludzkie; co człowieka dotyczy jako bytu osobowego, jako twórcy kultury, jako dziedzica wielkich wartości, które Naród polski w swych dziejach wypracował w kontekście innych kulturalnych narodów Europy i świata. Promieniowanie bowiem polskiej kultury chrześcijańskiej już się rozpoczęło przez pracę, działanie i sam sposób bycia obecnej Głowy Kościoła. A jest przecież wiadomą sprawą, że szczyty potrzebują swych zboczy i górskich łańcuchów, które by były rezerwuarem zdrowego, świeżego powietrza i dawały nieustanną sposobność do turystyki i wspinaczki. Niech Uniwersytet i fakultety będą takimi właśnie rezerwuarami intelektualnego sposobu bycia.

MIECZYSLAW A. KRĄPIEC, OP  
rektor KUL

## PIEŚŃ O BERNADECIE

— Szczególnie po prawej stronie — objaśnia Clarens — poniżej owej niszy z krzakami głogu spływają po skalnej ścianie jakby grube krople potu.

Hiacynt de Lafite protestuje przeciwko temu porównaniu.

— Dlaczego pan mówi krople potu, — a nie na przykład łzy... Czyżby i pan, drogi przyjacielu, był już zarażony przyziemnym realizmem ?...

— Jeśli pan woli łzy zamiast potu, niech będą łzy. Saxa loquuntur... Bo rzeczywiście w dzisiejszych czasach, nawet kamienie znalazłyby powód do płaczu...

— To, o czym panowie rozmawiają, wydaje mi się całkiem nieistotne — przerwał Vital Dutour, który zwykle staje się niecierpliwy, gdy dyskusje pana de Lafite i Clarensa wchodzi na tory czystej dialektyki. — Czy pan poza tym nie odkrył tam nic ciekawego ?

W żaden sposób pan Clanrens nie może się na to zgodzić, aby jego odkrycie w skalnej niszy było nieważne, lub mało interesujące. Jest przekonany, że w zamierzonej starożytności w tym właśnie miejscu odprawiano jakieś pogańskie obrządki religijne. Biały głaz u progu niszy był prawdopodobnie ołtarzem, na którym składano jakiemuś ponuremu bóstwu ofiary. Z długoletnich badań wysnuł już pewny wniosek, że cała Góra Spelunek nie była ongiś niczym innym jak przybytkiem kultu pogańskiego. Zła sprawa, jaka ciąży na Massabielle, jest jedynie potwierdzeniem tej teorii. A mianowicie — chrześcijański lud naszych czasów zwykle wspomina takie miejsca z zabobnym strachem. Strach ówczesny przed zemstą bogów przekształcił się dziś w lęk przed szatanem, a stare bożki przybrały postać złych duchów. Dlatego też Kościół często poświęca takie pogańskie zabytki, aby zdjąć z nich czar i na ich miejscu stawia swoje bazyliki.

Pan Lafite żartobliwie podejmuje swój dawny temat.

— A więc umacnia mnie pan w moich wywodach, że kraina Bigorre a właściwie jej duch tkwi jeszcze głęboko w erze przedchrześcijańskiej i dlatego nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby się biednym pastuszkom ukazywały jakieś Diany czy inne źródlane boginki. Poziom duchowy i umysłowy prostaczków, żyjących na sto lat przed Chrystusem, a wiejskich dzieci z roku 1858 nie wykazuje prawdopodobnie żadnej istotnej różnicy.

— Ta skądinąd bardzo interesująca rozmowa nie doprowadzi nas w rezultacie do niczego, moi panowie ! — skarży się Vital Dutour. — Chyba nikt nie zdaje sobie sprawy, ile kłopotu może nam przysporzyć ta głupia historia...

— Jeśli tak dalej pójdzie — wzdycha komisarz policji patrząc przy tym bezradnie na swoje silne pięści — będziemy musieli wezwać wojsko do rozproszenia demonstrantów. Codzienne zbiegowiska i tak liczne, są nie do zniesienia w praworządnym państwie. Wy-

obrażam sobie, jaką naganą otrzymam od prefektury. Baron Massy nie lubi żartować.

— Tak, moi panowie. Jest to skandal wołający o pomstę do nieba — gorszy się gospodarz lokalu. — Wczoraj znów Mémorial des Pyrénées ogłosił artykuł na dwie pełne szpalty pod tytułem : „Objawienia w Lourdes”, a nasz ostatni Levedan pisze też dziwnie miękko na ten temat. Podejrzewa się, że to ksiądz Pènes napisał pod fałszywym nazwiskiem z polecenia Peyremale'a. Chcą najwyraźniej zbagatelizować całą tę historię.

Vital Dutour, obejrzawszy się ostrożnie naokoło, zniża swój zakatarzony głos aż do szeptu :

— Te „objawienia” godza osobiście w cesarza.

— Jak to, dlaczego w cesarza ? — ogólne zdziwienie. — Przecież wiadomo, że Eugenia jest gorliwą pobożniczką.

— Sądzę, że jako prokurator lepiej poznałem nasz naród, aniżeli którykolwiek z panów. Cesarz posiada władzę absolutną chronioną przez Sureté Nationale, a tymczasem my Francuzi z urodzenia jesteśmy anarchistami. Wszelkie sposoby wykupienia się spod panującego autorytetu są dla nas pokusą. Socjalizm, republikanizm już się przejadły. Dlaczego więc nie spróbować raz z innej beczki, np. z mistycyzmem ? O, jest doktor ! gdzież się pan zasiedziało ?

Dozous zdejmując płaszcz i wieszając go troskliwie na wieszaku. Potem siada przy stole, nie tak pośpiesznie jak zwykle. Nie wydaje się być w zbyt dobrym humorze.

Vital Dutour bierze go od razu na spytki.

— Czy przeprowadził pan badanie ?

— O tyle o ile — mówi Dozous od niechcienia.

— A rezultat... jaki ?

— Niezbyt pokazny !

— Czy stwierdził pan chorobę umysłową w klinicznym sensie ?

— Stwierdziłem, że dziewczyna jest tak samo normalna jak pan, czy ja !

— A więc jest oszustką ?

— Nie ma najmniejszych podstaw do takiego przypuszczenia.

— A więc, drogi doktorze, muszę w takim razie i pana zaliczyć do tych, którzy uwierzyli w cud !!

— O Matko Boska — wykrzykuje Duran i z przerażenia składa ręce.

Dozous zaś z lekkim ukłonem w stronę prokuratora mówi :

— Nazywam się Dozous. Jestem współpracownikiem Courrier Médical i koresponduję z wieloma ludźmi wykształconymi. Dalej jestem członkiem towarzystw naukowych, a przede wszystkim beznamiętnym badaczem przyrody...

Vital Dutour przerywa gorączkowo :

— No przecież jeśli pan nie posądza jej o oszustwo, ani nie stwierdza choroby umysłowej, musi pan w konsekwencji uznać te widzenia za prawdziwe...

— Widzenia mogą być w subiektywnym sensie całkowicie prawdziwe, a obiektywnie biorąc może ich wcale nie być...

— Ktoś, który widzi coś, co obiektywnie wcale nie istnieje, jest właśnie wariatem.

— W takim razie wariatem był Shakespeare... Michał Anioł... — wtrąca Lafite.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Przygotowujemy się do obchodu 900 lecia męczeńskiej śmierci Świętego Stanisława Biskupa ze Szczepanowa

„GAUDE MATER POLONIA”

900  
LECIE  
MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI  
ŚW. STANISŁAWA BP.



Dnia 14 maja br. — w celu uczczenia 900-letniej rocznicy śmierci Św. Stanisława Męczennika, udamy się w pielgrzymce do Rzymu. W numerze tym, znajdują Drodzy Czytelnicy tym razem, już ustalony program pielgrzymki do Rzymu. Wybija się w nim Msza św. celebrowana w Bazylice przez Ojca Świętego, jak również audiencja u Ojca św., Msza św. celebrowana na Zatybrzu przez naszego Protektora Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego — Prymasa Polski. Do tej pielgrzymki — musimy przygotować się duchowo tak, jak w roku ubiegłym przygotowywała się diecezja tarnowska w Szczepanowie między Bochnią a Tarnowem — w miejscu urodzenia Świętego Stanisława. Dlatego często, w odróżnieniu od Świętego Stanisława Kostki — Świętego Stanisława Biskupa, nazywamy Św. Stanisławem Szczepanowskim. Jest On Patronem całej Polski, a w szczególny sposób Święty Stanisław — patronuje metropolii krakowskiej i diecezji tarnowskiej. W przygotowaniu, posłużymy się treścią listu pasterskiego Ks. Bpa J. Ablewicza, zapowiadającego obchód 900-lecia śmierci męczeńskiej Św. Stanisława ze Szczepanowa, pod uroczystościami w ubiegłym roku, w których również uczestniczył ówczesny Ks. Kardynał Karol Wojtyła — obecny Ojciec Święty Jan Paweł II.  
Ks. Rektor

I.

„1079 Stanisław Biskup Krakowski został umęczony 11 kwietnia”.  
Takie słowa zapisał stary rocznik wkrótce po śmierci św. Stanisława.  
Jest rzeczą pewną, że św. Stanisław poniósł śmierć męczeńską 11 kwietnia 1079 roku, po siedmiu latach pasterszowania kościołem krakowskim, którego biskupem został w roku 1072.

Jest również pewne, że sprawcą śmierci biskupa krakowskiego Stanisława był ówczesny król Polski Bolesław II, zwany Śmiałym i Szczodrym.

W czasie rządów Bolesława Śmiałego niewątpliwie wzrosła potęga Państwa Piastów, rozszerzył on jego granice i wpływy na południe i wschodzie, a przez swoją koronację wbrew władcy niemieckiemu przywrócił Polsce godność królewską. Był „Śmiały” i „Szczodry” i mógłby stać się „jednym z najchwalebniejszych monarchów polskich”, gdyby nie zszedł na bezdroża moralne. Historyk Jan Długosz, gdy przedstawił zalety Bolesława dodał, że Król „zaciemnił je występkami”.

Występki te miały źródło w nieopanowanej pysze monarchy, który gardził dobrymi radami i upomnieniami. Podejmował on nieprzemyślane kroki, zwłaszcza częste wyprawy

wojenne. Zniewał przy tym oddanych mu ościennych władców, przez co tracił ich przyjaźń. Do rozważli i naprawienia wyrządzonych krzywd wzywał Bolesława Śmiałego bardzo życzliwy dla niego Papież Grzegorz VII w specjalnym liście z 1075 roku, na cztery lata przed upadkiem Króla. Niestety, Król nie skorzystał z taktownych rad i upomnień wielkiego papieża.

Zgorszeniem dla społeczeństwa stało się rozpustne życie osobiste Bolesława, szczególnie gdy porwał on siłą żonę jednego ze swych poddanych.

Z pychą i rozwiążnością złączyło się w postępowaniu Króla okrucieństwo. Po zwycięskiej wyprawie na Kijów, przedłużał on tam swój pobyt i przez to przetrzymywał żołnierzy daleko od kraju, żon i rodzin. Żołnierzy, którzy zaniepokojeni złymi wiadomościami z kraju opuszczali szeregi

(Dokończenie na str. 9-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dzięki ich obecności świątynia staje się rzeczywiście domem Modlitwy, z którego ustawicznie wstępuje ku niebu prośba i dziękczynienie.

Do tych sprawiedliwych należą również i poganie bogobojni. Oni to zwrócili się do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej i prosili go mówiąc: „Panie, chcemy ujrzeć Jezusa”. Filip poszedł i porozumiał się z Andrzejem. Wspólnie przedłożyli prośbę Jezusowi.

Jezus rzekł do nich: „Przyszła godzina, żeby był uwielbiony Syn człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam: Jeśli ziarno pszeniczne wpadłszy w ziemię, nie obumrze, samo zostaje; lecz jeśli obumrze, wiele owocu przynosi. Kto miłuje duszę swą, straci ją; a kto nienawidzi duszy swej na tym świecie, na żywot wieczny zachowa ją.

Jeśli kto mnie służy, niech idzie ze mną, a gdzie ja jestem tam i sługa mój będzie. Jeśli kto mnie będzie służył, uczci go Ojciec mój” (Jan 12, 21—26).

Do kogo wyrzekł Chrystus te słowa? W pierwszym rzędzie do swych uczniów, a przede wszystkim do Filipa i Andrzeja. Znaczenie ich było takie: Muszę umrzeć, żebyście wy stali się dojrzałym owocem mojego życia i śmierci. Powinniście się uczyć ode mnie oddawać swe życie dla zbawienia dusz. Wtedy i wy również będziecie tam, gdzie ja będę — na drodze do krzyża. Ale będziecie potem uczestniczyć również i w mojej chwale.

Radością opływa serce Zbawiciela, że go poznają ludy pogańskie, że dają się chrzczyć, że przyjmują jego myśl, że chcą przyznać się do jego ewangelii.

„Panie, chcemy Jezusa zobaczyć”. W tej prośbie ludów, przystępujących do Pana, ujawnia się życzenie wszystkich narodów, błagających o zbawienie. „Chcemy zobaczyć Jezusa” — tak świadomie, lub podświadomie błagają tysiące i tysiące. Światło ewangelii nie oświeciło jeszcze wielu dusz.

Cóż masz czynić, żeby im pomóc? Co, żeby ich doprowadzić do poznania i do miłości Zbawiciela? Co mógłbyś uczynić, a co czynisz w rzeczywistości? Oby należycie zrozumiały te słowa Zbawiciela liczne apostołskie dusze: „Kto miłuje duszę swoją, straci ją, a kto nienawidzi duszy na tym świecie, na żywot wieczny zachowa ją”.

Jak ziarno pszeniczne przez swe unicestwienie staje się owocne, tak samo i w dziedzinie nadprzyrodzonej ze śmierci tryska nowe życie. Podobnie i człowiek musi sam siebie unicestwić przez umartwienie i upokorzenie, aby uczcić Boga i ofiarować mu dusze.

Wyzyskaj każdy środek do skłonienia Boga, aby doprowadził twoich pogańskich braci do prawdziwej wiary. Łany Boże w odległych obszarach misyjnych Kościoła są wielkie. Ale robotników mało. Proścież tedy Pana żniwa, aby posłał robotników do winnicy swojej. Amen.

# STRONA MŁODZIEŻOWA

## MŁODZIENIEC Z CHARAKTEREM

(Bp. TIHAMER TOTH)

### BEZ OFIAR

„A więc dobrze! Mieć charakter! I ja tego chcę! Prowadzić życie wedle ideału — i ja o to się staram. Ale, czyżby nie można wynaleźć łatwiejszej do tego drogi? Czy tylko droga ofiary prowadzi do wyrobienia charakteru? Nie można by go zdobyć jakoś taniej, bez ofiar!”

Niestety tutaj targować się nie można. „Kto chce mnie naśladować, niech weźmie swój krzyż i idzie ze mną”, mówi Pan Jezus. Kto chce z Panem zamieszkać w Jego królestwie niebieskim, temu nie wolno opuścić Go, na kamienistej drodze krzyżowej. Ale powiedz mi zresztą, co też na świecie, dają dziś „za darmo”? Nic, ale to zgoła nic. Popatrz tylko, jak się ludzie zamęczają, jak pracują dzień i noc, dla przemijających, ziemskich wartości. A Ty największy Twój skarb, Twój charakter, chciałbyś zdobyć bez pracy, „za darmo”?

„Temu to dobrze”, — wzdycha jeden chłopiec, widząc przyjaciela wśród rozkoszy i zabaw. „Jak miło być lekko-myślnym! Ileż to przyjemności ma ten wciąż bawiący się, balujący chłopiec!”

Gdybyś tylko wiedział, mój drogi, jak bardzo się mylisz! Gdybyś mógł zajrzeć mu w to serce, które wiecznie tylko ugania się za ziemskim używaniem, cóż byś tam ujrzął? Myślisz, że radość, zadowolenie? Zobaczyłbyś tylko pustkę, wymuszony uśmiech. Słuszność ma Pismo święte: Lecz niezbożnicy są jako morze wzburzone (Iz. 57,20). Miotani nawałnicą namiętności, rzucają się niespokojnie, a chmurzą się ponuro, gdy choć trochę ucisza się wichur.

Przeczytaj o tym zdanie, sławnego angielskiego filozofa, Stuarta Mill'a: „Kto nigdy nie odmówił sobie rzeczy dozwolonej, potem z pewnością nie możemy się spodziewać, żeby umiał się wyrzec rzeczy zakazanej. Nie wątpimy, że nadejdzie wreszcie czas, kiedy wdrażać będą dzieci i młodzież do regularnego ćwiczenia w ascezie i zaparciu się siebie, i jak w starożytności będą ich uczyć, odmawiać sobie przyjemności, stawiać czoło niebezpieczeństwom i dobrowolnie znosić cierpienia”.

Dlatego przepisuje religia katolicka zaparcie się siebie, ćwiczenie woli, ascezę.

„Ascezę? Brrr!” — powiesz sobie ze wstrętem, gdyż nabitó Ci głowę bajkami, że asceza oznacza katowanie samego siebie i wytepienie wszelkich uciech życia.

A więc patrz! W pierwotnym znaczeniu słowo to oznacza: „staranne wyrobienie”, a Grecy rozumieli przez nie, to przygotowanie i trening, którymi przysposabiali się zapaśnicy do zawodów, aby w ten sposób wydobyć na jaw i wyzyskać w pełnej mierze, wszystkie, nawet ukryte swe siły.

Charakter jest również owocem walki, zawodów, wyścigów. Staranne wyrobienie samego siebie, nie uda się bez ćwiczenia i dlatego właśnie, wiara nasza święta przepisuje ćwiczenie zaparcia się siebie, aby przez nie dopomóc nam w wyrobieniu charakteru.

Bez ofiar i bez zaparcia, nie osiąga się ziemskiej nawet pomyślności, a Ty chciałbyś rozparty na poduszce wygody, zdobyć najwyższy cel: Szlachetny charakter?!

Wiesz zapewne, że kiedy ktoś przygotowuje się do zawodów musi trenować się w dwóch kierunkach. Z jednej strony ćwiczy się dzień w dzień, aż mu kości trzeszczą. Jeżeli np. ma stanąć do wyścigów wioślarskich, wstaje o świcie, idzie pieszo do przystani klubu wioślarskiego, siada do skif'u, wiosłuje pocąc się bez miary, aż opalony jak Murzyn, zziązany, wysiada po trzech godzinach, aby jutro, pojutrze i całymi tygodniami, zaczynać znowu to samo. Z drugiej strony, żyje nad wyraz wstrzeźliwie, powstrzymując się od wszelkiego używania. Palić mu nie wolno, alkoholowe napoje są mu jeszcze surowiej wzbronione. Co wieczór bardzo wczesnie kładzie się spać, itp. A na co całe to zaparcie? Dla zdobycia małego srebrnego medalu i chwały pierwszeństwa. I Ty byś się ociągał, w zapaśkach, których nagrodą jest charakter?

Patrz, ot myśl uderzająca! Każdy ponosi w życiu ofiary, różnica polega tylko na celu, w jakim je ponosi. Widziałeś np. skąpca? Jak biedę klepie, jak ciuła grosz do grosza! Ledwo, że coś do ust weźmie, chodzi obdarty, nie śmie wyjść na przechadzkę, żeby mu się buty nie zdarty. Ukróca wszelkie swoje wymagania, żyje bez radości i bez przyjaciół. A dlaczego? By majątek zebrać. Poświęca on swą indywidualność, radość, honor dla pieniędzy, — to chyba ofiara nie lada.

A więc czyż dla wznioślejszych, stokroć wyższych celów, nie warto ponieść ofiary?!

Popatrz na człowieka próżnego! Ile on się od rana do wieczora nie nagoni, nie namorduje. Jak zuchwale naraża swe życie, byle tylko zyskać rozgłośnie imię. Ile nocy nie prześpi, ile się natanoczy, naskacze, napoci salonowiec! Czy potrafiłby zadać sobie choćby tylko połowę tego trudu, aby dopomóc bliźniemu?

„W każdym człowieku ukrywa się święty i złoczyńca”, powiedział wielki francuski kaznodzieja, Lacordaire. Złoczyńca w Tobie sam przez się wzmacnia się i rozrasta, nawet jeżeli go nie pielęgnowiesz; natomiast, aby święty został panem Twojej wewnętrznej istoty, potrzeba pracy, potrzeba dzielnego samowychowania.

Tak jest! bez walki nic nie wskórasz. Kto rzeźbi posąg, musi mozolnie odbijać z surowego bloku marmuru wszystko, co na nim niepotrzebne; kto chce własną duszę wykuć na arcydzieło, musi ją rzeźbić bez ustanku. Piękny posąg nie da się wykonać w krótkim czasie; tym mniej nie można na prędko załatwić się z charakterem. Potrzeba doń wytrwałej, należycie rozłożonej pracy. Hasło Karola V., niech będzie i Twoim: plus ultra! Jeszcze więcej! Jeszcze dalej!

Pytano Xeuxisa, dlaczego wykańcza swe obrazy z tak wielkim staraniem? — „Bo dla wieczności pracuję” — odrzekł. Ty, drogi mój chłopcze, pracując nad Twą duszą, naprawdę pracujesz dla wieczności. Czyż możesz więc żałować trudu?

### „ LA VOIX CATHOLIQUE ”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jedynym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

## Rocznik papieski 1979

Dnia 23 stycznia, przedstawiano Ojcu Świętemu annuario pontificio na r. 1979. Wykazuje on, że w obecnej chwili — jest 123 kardynałów, 2.305 diecezji, 97 konferencji biskupich, 221 instytutów religijnych na prawie papieskim męskim (247.333 zakonników) i 1.157 Instytutów żeńskich (754.785 zakonnic).

## Nominacje papieskie

Kapelanami Jego Świątobliwości zostali zamianowani Ks. Piotr RATAJCZAK i Ks. Kazimierz REMBACZ.

Godność tę nadał im Ojciec św. Jan Paweł II na wniosek Ks. Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

Obaj mianowani prałaci pracują od wielu lat w Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu.

Ks. prałat Piotr RATAJCZAK jako dyrektor Niższego Seminarium a ks. prałat Kazimierz REMBACZ jako prefekt studiów w Wyższym Seminarium Duchownym.

Nominacje te świadczą jaką wagę przykładają Stolica św. i Episkopat Polski do tych instytucji.

## Papież o światowych wydarzeniach politycznych

Wydarzenia w Iranie oraz walki na granicy chińsko-wietnamskiej były między innymi tematem niedzielnego przemówienia Papieża Jana Pawła II.

„Uwaga całego świata — stwierdził Ojciec św. — skierowana jest ku wydarzeniom w Iranie, wydarzeniom o historycznym znaczeniu dla współczesnego i przyszłego życia tego kraju”.

Papież wyraził nadzieję, że po zaistniałych przemianach, Iran będzie mógł jak najprędzej odnaleźć drogę do pokoju wewnętrznego i postępu w sprawiedliwości i zgodnym współdziałaniu swych obywateli.

Nawiązując do walki na granicy chińsko-wietnamskiej Papież wezwał wiernych do modlitw w intencji narodów Azji i Półwyspu Indochińskiego „tak ciężko już doświadczonych w przeszłości”

(m)

### GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS  
Telefon : 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki  
Redaktor : Ks. A.J. Stopa  
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola - 62302 LENS

## Odroczenie wykonania wyroku śmierci na Z. A. Bhutto

Londyn (PAP). — Pakistański Sąd Najwyższy podjął w środę decyzję wstrzymującą o 10 dni wykonanie kary śmierci na b. premierze Zulfikarze Ali Bhutto. Sąd ustalił, że 24 bm. wyda orzeczenie w sprawie petycji złożonej przez obronę Z. A. Bhutto. Obrona kwestionuje wyrok Sądu Najwyższego z 6 bm. utrzymujący karę śmierci na b. premierze, skazanym w marcu ub. r. za współudział w morderstwie politycznym.

## Apel Papieża o ułaskawienie

Ojciec św. Jan Paweł II zaapelował do prezydenta Islamskiej Republiki Pakistanu, gen. Muhammada Zia Ul-Haq'a o ułaskawienie byłego premiera Pakistanu Z. Ali Bhutto.

Jak donoszą watykańscy korespondenci, prezydent Pakistanu nie odpowiedział jeszcze na apel Papieża. W Watykanie sądzi się jednak, że prezydent skorzysta z prawa łaski.

(m)

## Kardynał F. Tomaszek o nominacji nowych kardynałów

Przebywający w Rzymie kard. Franciszek Tomaszek, arcybiskup Pragi, oświadczył dziennikarzom, że Papież Jan Paweł II zwoła w ciągu najbliższych dwóch miesięcy konsystorz, na którym dokona nominacji nowych kardynałów.

W związku z tym przypomina się, że Kolegium Kardynalskie liczy obecnie 122 członków, w tym 108 w wieku poniżej 80 lat. Przypuszcza się, że w czasie swego pierwszego konsystorza Ojciec św. Jan Paweł II zechce podnieść do godności kardynalskiej

arcybiskupów Dublina, Tokio i Turynu, co stanowiłoby novum w dotychczasowej tradycji Kościoła. Ordynariusze tych diecezji nie bywali dotąd tradycyjnie kardynałami. Natomiast przy tej okazji przypomina się, że stolicą biskupią tradycyjnie związaną z godnością kardynalską był Kraków.

Warto też przypomnieć, że zgodnie z postanowieniem Papieża Pawła VI (Konstytucja apostolska „Sede vacante”), liczba członków Kolegium Kardynalskiego w wieku poniżej 80 lat nie może przekraczać 120.

(m)



(Dokończenie ze str. 6-ef)

jego wojska, karał okrutnie. Okrutnie karał również ich żony i córki, które nie dochowały wierności małżeńskiej. Kraj pogrążył się w strasznym zamęcie, który pociągał za sobą niesłychane zbrodnie.

Zamęt społeczny miał również swoje źródło w zubożeniu materialnym ludności. Musiała ona ponosić przykre następstwa fałszowania królewskiej monety, polegającego na zmniejszaniu w niej ilości drogiego kruszcu i wagi. Było ono uważane za ciężkie przewinienie przeciw Bogu i sprawiedliwości, godne napiętnowania.

Badacze epoki Bolesława Śmiałego są zgodni, że jego postępowanie wykraczało przeciw podstawowym zasadom moralności i zdradzało „objawy braku równowagi psychicznej, ... połączone z jaskrawym zanikiem instynktu samozachowawczego”.

Św. Stanisław jako biskup krakow-

ski, nie mógł patrzeć obojętnie na występki Króla. Upominał Bolesława, a gdy upomnienia okazały się bezskuteczne, rzucił na Króla klątwę wyłączając go przez nią ze społeczności wiernych. Stosowanie klątwy, którą posłużył się biskup krakowski miało na celu doprowadzenie wyklętego do zmiany złego postępowania. Innocenty IV w Bulli kanonizacyjnej św. Stanisława zaznaczył, że Biskup użył klątwy „dla uleczenia” Króla ufając, że on „z żalem wróci... do Pana zastępów”. Zresztą klątwa była odwołałna i przysługiwała od niej apelacja do metropolity i papieża.

Życzliwy Królowi kronikarz Gall Anonim stwierdził, że na klątwę biskupią Bolesław odpowiedział „haniebną zemstą” pozbawiając biskupa Stanisława życia. „Za bunt poddał biskupa obcięciu członków”. W ten sposób „grzech dodał do grzechu” i „tym sobie wielce zaszkodził”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Definitywny program Pielgrzymki do Rzymu

14. V. 1979 :

— Wyjazd Pielgrzymki z LENS do RZYMU o godzinie 11,00.

15. V. 1979 :

— Przyjazd do RZYMU rano o godz. 7,20.

Przejazd do miejsca zamieszkania — Msza św. i nabożeństwo u Matki Bożej Większej o godz. 10,00.

Po południu wolne.

16. V. 1979 :

— Zwiedzanie miasta.

Po południu o godz. 18,00 audiencja u Ojca św. — Bilety wstępu obowiązkowe.

17. V. 1979 :

— Wolny czas na zakupy.

Po południu o godz. 18,00 Msza św. u Matki Bożej na Zatybrzu celebrowana przez Księdza Prymasa.

### Rozkład jazdy pociągiem :

	Godz.	
	odjazdu - przyjazdu	
LENS	11,00	20,30
PARIS-NORD	13,20	17,57
DIJON	17,29	13,57
BOURG-en-BRESSE	18,48	12,42
CHAMBERY	20,10	11,11
ROMA TERMINI	7,20	20,40

18. V. 1979 :

— Wyjazd na Monte Cassino. Msza św. na cmentarzu z okazji 35-lecia bitwy o godz. 11,00.

Zwiedzanie klasztoru, powrót do Rzymu.

19. V. 1979 :

— Wyjazd do Asyżu, Centralna uroczystość w Bazylice świętego Franciszka miejsce kanonizacji św. Stanisława o godz. 11.

20. V. 1979 :

— Msza św. w Bazylice Św. Piotra celebrowana przez Ojca Św. o godzinie 10,00.

Bilety wstępu obowiązkowe.

21. V. 1979 :

— Dzień wolny.

Wyjazd na wycieczki.

O godz. 20,40 odjazd pociągu z pielgrzymami do Francji.

Z okazji 30-lecia Kapłaństwa

## Księdza Prałata Zbigniewa Bernackiego

Rektora Polskiej Misji Kat.  
Dyrektora Głosu Katolickiego

najserdeczniejsze życzenia : zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego w pracy duszpasterskiej, polonijnej i niepodległościowej

składają :

Redakcja, Administracja  
i Czytelnicy Głosu Katolickiego  
AD MULTOS ANNOS !!!



## KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

11 kwietnia : Leon, Filip — 12 : Juliusz, Ludosław — 13 - Przemysław, Hermenegilda — 14 : Justyna, Walerian.

Uroczystości — Jubileusze — Zebrania :

8 kwietnia :

Walne Zebranie Kongresu Polonii.

16 kwietnia :

30 lat Kapłaństwa Ks. Prałata Zbigniewa Bernackiego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

22 kwietnia :

Zebranie Rady Administracyjnej w Hesdigneul.

24 kwietnia :

Zebranie Opiekunów Działki w Méricourt. Walny Zjazd Związku Polek we Francji w Lens.

29 kwietnia :

Niedziela Chorych. Dzień Deportowanych.

Kalendarz historyczny :

1241 — Bitwa pod Lignicą.

1525 — Hold Pruski na rynku w Krakowie.

11 kwietnia 1979 — 900 lat, od męczeńskiej śmierci Świętego Stanisława Biskupa ze Szczepanowa.

## Z obrad Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji

Dnia 3 i 4 marca br. w Paryżu w siedzibie Towarzystwa Historyczno-Literackiego, odbył się Walny Zjazd Jubileuszowy Niezależnego Nauczycielstwa Polskiego we Francji. 3-go marca po południu było posiedzenie Rady Głównej Związku, a dnia 4-go marca, o godzinie 8-ej w Kościele Polskim, została odprawiona Msza św. przez Księdza Prałata Zbiegniewa Bernackiego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji za zmarłych członków Związku i w intencji Zjazdu, a o godz. 10-tej, prezes Związku, Kukuryka, otwierając Zjazd powitał gości w osobach Ks. Rektora Bernackiego, doktora-profesora Marka, Dyrektora sekcji studium polskiego na Uniwersytecie w Lille, p. Kapellową, prezeskę Tow. Polek we Francji, p. Czarnieckiego, wiceprezesa Towarzystwa Historyczno-Literackiego, p. Starnawską, prezeskę Komisji Oświatowej w Paryżu, Redaktora Talko, z sekcji Radia polskiego, p. Nikodemskiego, przedstawiciela ZHP, Jana Kukurykę, dyrektora Gimnazjum francuskiego w Paryżu i profesora Piotra Kukurykę, oraz p. Piotra Kalinowskiego, nestora emigracji polskiej we Francji.

Życzenia przesłali : Minister Oświaty p. Beulac, p. Czapliński, prezes Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą w Londynie, p. Kudlikowski, prezes Komisji Kult. Oświatowej i prezes Kongresu Polonii we Francji, p. Cichy, prezes Związku Rezerwistów i Byłych Wojskowych we Francji, p. Kosmala, Komendant Główny Harcerzy we Francji, p. Ostrowski, sekretarz POWN we Francji, p. Bałabuszyński, prezes Okręgowego Komitetu Koordynacyjnego Polskich Towarzystw Niepodległościowych we Francji oraz Komendant II-go Niezależnego Zw. Harcerstwa Polskiego we Wschodniej Francji i Pan Wydawca Kwiatkowski, który najbardziej z całej prasy polskiej we Francji troszczy się i popiera nauczanie polskie we Francji.

Prezes Kukuryka otwierając Zjazd wyjaśnił dlaczego to, tegoroczny Zjazd jest jubileuszowy. W roku 1979 mija 60 lat nauczania języka polskiego we Francji, aczkolwiek nauczanie polskie istniało wcześniej, bo już w roku 1910 zakładano szkoły w Lallaing i okolicy. Pierwszą nauczycielką była p. Domicella Szmitówna, ale dopiero po roku 1918 nauczanie polskie przyjęło normalne formy powszechnego nauczania

polskiego we Francji, tam gdzie były większe skupiska polskiej emigracji.

Rok 1918 — 1978, to również 60-cio letnia rocznica niepodległości Państwa polskiego. To właśnie w roku 1918 znowu Polska ukazała się na mapie świata jako niepodległe Państwo. Po drugiej wojnie światowej została na mapie świata niby niepodległym państwem mocno krojonym i niestety, pod czułą i bardzo czujną opieką naszych „wybawicieli” — braci słowian ze wschodu.

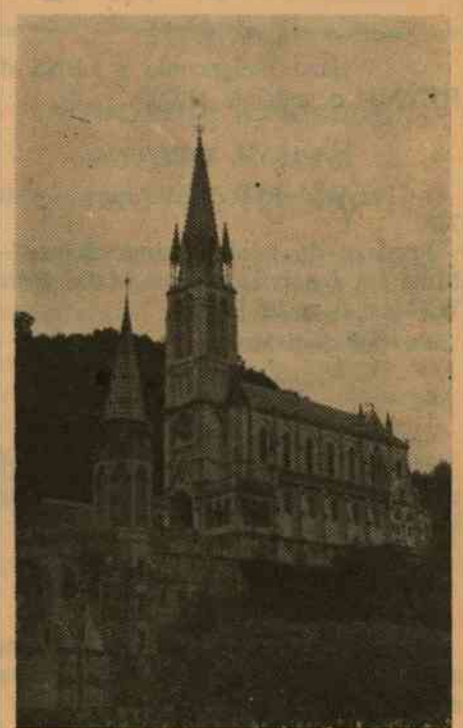
W roku 1978 nazwa Polak, Polska — jak błyskawica obiegła cały świat, z okazji wyboru na Stolicę św. Piotra Polaka Kardynała Karola Wojtyłę. I nauczycielstwo polskie we Francji, jak wszyscy Polacy na świecie, nie mogąc jeszcze przyjąć do równowagi ze wzruszenia, że nasz Polak został Papieżem Świętego Kościoła Katolickiego. I dlatego Nauczycielstwo polskie z okazji Zjazdu przysłała następującą depeszę : Jego Świętobliwość Jan Paweł II Papież Vatican — Italii. Niezależne Nauczycielstwo Polskie we Francji zebrane na swym Zjeździe Jubileuszowym w Paryżu, dnia 4 marca 1979 roku zapewnia Waszą Świętobliwość, że nadal będzie wychowywać powierzone mu młode pokolenie w duchu katolickim i polskim oraz w przywiązaniu do kraju naszych ojców. Niezależne Nauczycielstwo polskie we Francji, łączy się w należnym hołdzie z całą Polonią i przysłała wyrazy czci i synowskiego oddania. Za Zarząd : B. Kukuryka.

Ważnym wydarzeniem w roku 1978, był Zjazd Światowy Polaków poza granicami Kraju w Kanadzie w Toronto. Zjazd w Toronto pomógł, że Polacy na Emigracji są już dojrzałymi do tego, aby stworzyć jedną naczelną organizację poza granicami Kraju i pracować dla tego Kraju, a przede wszystkim — walczyć o uzyskanie prawdziwej niepodległości. W Zjeździe w Toronto, wzięła udział dosyć liczna grupa przedstawicieli Polonii z Francji. Szkoda, że nasza emigracja we Francji nie ma jednej reprezentacji. Nauczycielstwo polskie nie miało swego przedstawiciela. Na Zjeździe w Toronto, powzięto szereg bardzo ważnych uchwał zarówno dla Polski, jak i dla emigracji, ale chodzi obecnie o to, aby te uchwały można było realizować i aby nie utonęły znowu w morzu polemik, dyskusji, a odwrotnie przybrały szaty rzeczy-

wistości. Związek nasz jest w kłopotliwym położeniu, bo nasza emigracja we Francji jest rozbita, czy raczej zgrupowana w trzech ośldamach : Kongres Polonii, Komitet Koordynacyjny Wolnych Polaków w Paryżu i Komisji Kult.-Oświatowa, która grupuje wszystkie organizacje społeczne. Obecnie jest jeszcze nowopowstała organizacja o charakterze politycznym i ona też i może najbardziej chce przewodzić organizacjami społecznymi. Nauczycielstwo polskie zrzeszone w naszym Związku jest w trudnym położeniu, bo nie chce należeć do jednej z wymienionych grup, gdy inne pytają się nas — dlaczego nie do nas ? My należymy tylko do Komisji Kult.-Oświatowej, której założycielami są nauczycielstwo i Kongres Polonii we Francji. Nauczycielstwo chce nadal, tak jak dotychczas, współpracować ze wszystkimi organizacjami społecznymi. Dlatego Związek zaprasza

(Dokończenie na str. 11-ej)

### PIELGRZYMKĄ DO LOURDES



Doroczna Pielgrzymka do Lourdes pod znakiem stulecia śmierci św. Bernadety, będzie miała miejsce od 4 do 11 sierpnia. Prosimy, w planach wakacyjnych — przewidzieć tę datę.

W czasie pielgrzymki, nastąpi uroczyste poświęcenie się naszych Rodzin Niepokalanemu Sercu Maryi — Matce Kościoła.

Rektorat PMK

# Wielki Tydzień

Wielki Tydzień rozpoczyna Kwietna, czyli Palmowa Niedziela. W Palestynie święcą dnia tego prawdziwe gałęzie palm daktylowych oraz gałęzie drzew oliwnych. Odbywają z nimi procesje na pamiątkę wjazdu Chrystusa Pana do Jerozolimy. U nas święcą gałązki wierzbowe z rozkwitającymi na nich baziami, związanymi z liśćmi bukszpanu, lub innymi zielonymi gałązkami: „bożego drzewka”, borówek i jałowca. Uderza się nimi ludzi i zwierzęta domowe — (ma to zapewniać zdrowie i mleczność krowom). Mówi się przy tym: „Nie ja biję — palma (lub wierzba) bije”.

Za tydzień Wielki Dzień” (lub : za tydzień Wielkanoc).

Na ziemiach W. Księstwa Litewskiego, odwiedza się w Kwietną Niedzielę cmentarze, zdobiąc palmami, wtykanymi w ziemię, mogiły. Obok zwykłych bazyliowych palm, rozpowszechniły się tam, miejscowego pochodzenia, palmy barwne. Składa się na nie pręcik, ozdobiony różnokolorowymi, połnymi nieśmiertelnikami, oraz subtelnie farbowanymi. Spopularyzował je znakomity malarz i miłośnik stolicy swej ziemi, Ferdynand Ruszczyk podczas wystawy w Wilnie w roku 1913. Miejscowa, wileńska ludność nazywa palmy z nieśmiertelników „polskimi” bazo-

wo-ruskimi, chociaż poza Wilnem cała Polska poświęca wierzbowe gałązki. Palmy święcone umieszcza się w domu pod obrazami. Bronią one przed uderzeniem pioruna. Błogosławi się nimi w razie niebezpieczeństwa pożaru, lub panującej epidemii jakiejś choroby — domostwa oraz bydło wruszające po raz pierwszy na wiosnę na pastwiska.

Przez cały tydzień od Kwietnej Niedzieli chodzą po domach „żaki” (Sandomierskie), mali chłopcy bez specjalnego przebrania. Trzymając w ręku krucyfiks i palmę, mówią chórem:

„Idzie nam, idzie ta Kwietna Niedziela

Bedo dziatki witać Pana Zbawiciela”.

W Wielki Czwartek rozpalają w niektórych okolicach, podobnie jak w Dzień Zaduszny ogniska dla zmarłych, aby się przy nich pogrzaży, oraz zapalają gromnice na grobach. Zwyczaj stary, poświęcony, jeśli chodzi o Wilno, przez źródła historyczne wieku XVII.

Wielki Czwartek w Poznańskim, rozprawiają się wieczorem z garnkami, w których w ciągu długiego postu gotowano, lub kiszono żur, rozbijając je wśród ogólnej wrzawy na granicy wsi (zachodnia Polska, Poznańskie, Kujawy).

Gdy wieczorem umilkną dzwony, miasta i wsie zapęlnia klekot grzechotek, ta-

kich samych, jakie spotkać można w Palestynie nie tylko przed dniem wielkanocnym, lecz w rocznicę pogrzebu św. Jerzego w Lyddzie 3 listopada. W Polsce, jak i w innych krajach, służą one do odpędzania różnego zła. Płoszy się nimi wilki i używa się w nagance na nie i na inną zwierzynę podczas polowania.

W wielki Piątek na wsi odwiedza się Grób Pański w parafialnym kościele. W miastach „chodzi się na groby”, oglądając je w różnych kościołach. W dawnej, królewskiej Polsce oraz i potem do połowy wieku IXI, obowiązywał zwyczaj wkładania w Wielki Piątek ciemnego ubrania. Groby urządzano z wielką starannością. Przed Grobem w większych parafialnych kościołach robiono wzorzysty ogródek z zasianego w doniczkach owsa, rzeżuchy, bukszpanu. Próżne miejsca wysypywano piaskiem. Grób obstawiono drzewkami cytrynowymi i pomarańczowymi i ozdabiano kwiatami i lampami z kolorowymi zasłonami. Straż przy grobie pełniła w czasach poprzedniej 150-letniej niewoli : młodzież szkolna i akademicka, harcerze, straż ogniowa. W Polsce Niepodległej (1918 — 1939) również wojsko różnych broni.

W Wielki Piątek poświęcano w kościele małe krzyżyki, zakopywane w polu dla wyproszenia urodzaju, oraz małe „cierniowe wianuszki” z tarniny i ostów. Umieszczano je dla obrony przed wszelkim złem nad wejściem do obór i owczarni i pod okapem dachów. Dnia tego w Małopolsce (wraz z całą Sandomierszczyzną oraz w Lubelszczyźnie), obchodziły pola procesje z księdzem błogosławiącym.

W Wielką Sobotę, domy powinny być sprzątnięte i „stary ogień” zalany wodą. Już podczas pierwszej mszy rozpalają po wsiach ogniska na dziedzińcu kościelnym. Stawiają też wielki ceber z wodą. Po mszy ksiądz święci ogniska i wodę. Ludzie rozchwytyją głównie dla rozpalenia w domu nowego, świętego ognia. Wodę zabierają do flaszek. W Wielką Sobotę dziedzińce kościelne wypełniają koszyczki z jedzeniem wielkanocnym. Barwią się one czerwienią i innymi kolorami jajek, wtulonych w zwoje kielbasy, wśród których bieleje sól, a króluje oczywista — bochenek chleba. Nieodzowny jest w wielu okolicach Polski chrzan, jako składnik święconych koszyczków, przybranych zielenią i wiosennym kwieciami. Święcą też zarówno w miastach, jak i na wsi stoły wielkanocne księża, przyjeżdżając do domów swych parafian. Korzystając z tego sąsiedzi, przynoszą do domów tych swoje kbiałki.

(Dokończenie III str. 10-ej)

wszystkie organizacje społeczne na swe Zjazdy, aby wspólnie martwić się i pracować dla emigracji całej — nie poszczególnych grup. Oświata dla wszystkich i przez wszystkich.

W części sprawozdawczej, prezes podzielił się wesołą nowiną, a mianowicie dzięki usilnym staraniom naszego Związku, a szczególne miejscowej Polonii w dwóch miejscowościach w Montigny-en-Ostrevant i Waziers — obsadzono na nowo dwie siły nauczycielskie, które przybyły już na Zjazd powiadomić Zarząd Związku, że w tych dniach rozpoczynają naukę. Zarząd Związku Nauczycielskiego dziękuje Księdzu i Komitetowi, a zwłaszcza jego prezesom i wszystkim rodzicom, którzy zapisali swoje dzieci do szkoły polskiej. Wspólny wysiłek i wspólne starania — dają owoce. Aby tylko nie był to zapal słomiany. Liczba dzieci maleje i są kolonie, gdzie po odejściu starego nauczyciela, czy nauczycielki na emeryturę — nowej siły nie można obsadzić z braku odpowiedniej ilości dzieci. Ale ten dobry przykład kolonii Montigny i Wa-

ziers, niech zachęci inne kolonie do pracy w tym kierunku.

Współpraca parafii polskiej z nauczycielami i organizacją polskiej — dają zawsze dobre wyniki. Postanowiono wydać z okazji Zjazdu Jubileuszowego Jednodniówkę, postanowiono wysłać do Toronto do Świąt. Zw. Polonii Jutra — sugestie i uchwały naszego Związku. Bo będziemy łączyć się z tą naczelną organizacją w walce o wolność Polaków w obcych krajach (na przykład Rosja), gdzie Polacy są źle traktowani i nie mają wolności. Na tegorocznym Zjeździe wybrano nowy zarząd w osobach: Prezes B. Kukuryka, sekretarka Ida Olkuszniak, skarbniczka Zofia Czechowska, Komisja rewizyjna kol. kol. Bałabuzińska, Drewniak Wos. Nauczycielstwo Polskie we Francji, pierwsze rozpoczyna konkretną pracę dla Polonii Jutra, bo w bieżącym roku postanowiono wzmocnić wysiłki nad nauczaniem i wychowaniem naszego młodego pokolenia. Pełne zapału i wzmocnione na duchu nauczycielstwo — rozjechało się na placówki, by dokończyć rozpoczęty tam rok szkolny.

# LITURGIA NIEDZIELI

## Niedziela Męki Pańskiej (Palmowa). Rok B.

Rozważamy Chrystusową Pasję. Historycznie dokonała się raz jeden, ale w sensie bezczasowym Pasja dokonuje się zawsze, w tej właśnie chwili także. Jezus cierpi w każdym momencie — cierpi dla mnie. „Jezus — mówi Pascal — pozostaje w agonii aż do końca świata. Nie wielno spać w tym czasie”... Nasze cierpienie zbiega się z aktualnym Jego cierpieniem dla nas. W tej chwili, w której my cierpimy, On cierpi również. Niesie nasz krzyż obok nas, jak niósł krzyż obu bandytów, choć oni szli obok i wydawało się, że niosą sami swoje krzyże. Ale wiemy, że wystarczyło powiedzieć: „Słusznie odbieramy należną zapłatę za to, cośmy uczynili”, a potem: „Jezu wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”, aby usłyszeć: „Dziś będziesz ze mną w raju”.

### Ewangelia (Mk 11, 1-10)

#### Wjazd Jezusa do Jerozolimy

Gdy się zbliżali do Jerozolimy, do Betfage i Betanii na Górze Oliwnej, Jezus posłał dwóch spośród swoich uczniów i rzekł im: „Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz przy wejściu do niej znajdziecie oślę uwiązane, na którym jeszcze nikt z ludzi nie siedział. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj. A gdyby was kto pytał, dłaczego to robicie, powiedzcie: „Pan go potrzebuje i zaraz odeśle je tu z powrotem”. Poszli i znaleźli oślę przywiązane do drzwi z zewnątrz, na ulicy. Odwiązali je, a niektórzy ze stojących tam pytali ich: „Co to ma znaczyć, że odwiązujecie oślę?” Oni zaś odpowiedzieli tak, jak Jezus polecił. I pozwolili im. Przyprowadzili więc oślę do Jezusa i zarzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. Wielu zaś słabo swe płaszcze na drodze, a inni gałązki zielone ścięte na polach. A ci, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali: „Hosanna. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi. Hosanna na wysokościach”.

Albo do wyboru: J 12, 12-16

#### Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże, chcąc dać rodzajowi ludzkiemu przykład pokory do naśladowania, sprawiłeś, że nasz Zbawiciel przyjął ciało i przyjął mękę krzyżową; dozwól łas-

kawie, abyśmy pojęli naukę płynącą z Jego cierpienia i zasłużyli sobie na udział w Jego zmartwychwstaniu. Przez Pana naszego.

#### Modlitwa nad darami

Panie, niech męka Jednorodzonego Syna Twego przybliży nam pełnię przebaczenia, a chociaż nie zasługujemy na nie przez nasze uczynki, niech je nam wyjedna u Twego miłosierdzia, moc tej najdoskonalszej ofiary. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

#### Antyfona na Komunię Mt 26, 42

Ojcze, jeśli nie może Mnie ominąć ten kielich, lecz muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja.

#### Modlitwa po Komunii

Pokrzepieni świętym darem i przez śmierć Syna Twego umocnieni nadzieją osiągnięcia tego, w co wierzymy, prosimy Cię, Panie, doprowadź nas mocą Jego zmartwychwstania do Królestwa, którego oczekujemy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

#### Czytanie I (Iz 50, 4-7)

Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i wiem, że nie doznam wstydu

#### Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podąłem grzbietem moim bijącym i policzki moje rwałym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i pluciem. Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak gład i wiem, że wstydu nie doznam.

Psalm 22, 8-9, 17-18a, 19-20, 23-24  
Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił?

Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą,  
wykrzywiają wargi i potrząsają głowami:

„Zaufał Panu, niech go Pan wyzwoli,  
niech go ocali, jeśli go miłuje”.

Sfóra psów mnie opadła,  
otoczyła mnie zgraja złoczyńców.  
Przebodli moje ręce i nogi,  
policzyć mogą wszystkie moje kości.

Dzielię między siebie moje szaty  
I los rzucają o moją suknię.  
Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka:  
pomocy moja śpiesz mi na ratunek.

Będę głosił swym braciom Twoje imię  
i będę Cię chwalił w zgromadzeniu  
wiernych:

„Chwalcie Pana, wy, którzy się Go  
boicie,  
niech się Go lęka całe potomstwo  
Izraela”.

#### Czytanie II (Flp 2, 6-11)

Chrystus unżył samego siebie  
dlatego Bóg Go wywyższył

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła,  
do Filipian:

Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w tym co zewnętrznie uznany za człowieka, unżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Ojca.

Chwała Tobie, Królu wieków (Flp 2, 8-9).

Dla nas Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć na krzyżu. Dlatego Bóg wywyższył Go nad wszystko i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię. Chwała Tobie, Królu wieków.

### EWANGELIA

(Mk 14, 1-15, 47; krótsza: 15, 1-39)

Dzisiejsza Ewangelia jest opisem męki i śmierci Chrystusa. „Chrystus nie usunął cierpienia — mówi końcowe wezwanie soborowe — nie chciał nawet odkryć nam całej jego tajemnicy, wziął je na siebie i to wystarczy, byśmy zrozumieli całą jego wartość”.

